Łódź, 13|VIII 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

№ 182.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 13 sierpnia 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Fatka.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Św. Hipolita M.
Wtor. Św. Euzebiusza
Środa **Wnieb. N. M. P.**
Czwart. Św. Rocha Wyz.
Piąt. Św. Mirona i Pawła
Sob. Św. Firmina B. W.
Niedz. Św. Jacka Wyzn.

Wschód sł.: godz. 9 m. 37.
Zachód sł.: godz. 7 m. 30.
Dł. dnia godz. 14 m. 53.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Orędzie pasterskie.

J. E. ks. arcybiskup metropolita warszawski ogłosił następujące orędzie:

Szanownemu Duchowieństwu i Wiernym Archidyecezyi Naszej pozdrowienie w Panu i błogosławieństwo pasterskie.

Z powodu odbudowania zniszczonej przez pożar wieży Jasnogórskiej, czego dokonano dzięki staranności Przewielebnego Przeora generalnego oo. Paulinów i chętnym ofiarom, na ten cel składanym, Stolica św., na przedstawienie J. E. ks. biskupa kujawsko-kaliskiego i pomienionego zwierzchnika klasztoru częstochowskiego, udzieliła wiernym całego kraju tym, którzy na dzień 15 sierpnia, t. j. na uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi do Częstochowy podążą i zwykłych warunków dopełnią, odpustu zupełnego, a wszystkim, co w jakikolwiek sposób do uskutecznienia tego dzieła się przyłożyli, błogosławieństwa Apostolskiego *(Decr. Pontificis de die 10 Junio 1906 a.)*.

Uroczystość ta, uprzytomniająca wszystkim niezliczone łaski, jakie wierni pątnicy w przesławnej świątyni u cudownego wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej odbierali i odbierają, uroczystość ku czci i sławie Bogarodzicy, od pół tysiąca lat we wszystkich ziemiach polskich wielbionej, a od półtrzecia wieku Patronki narodu polskiego, odezwała się głośnem echem śród wszystkich zakątków kraju: echem wesela dziatek z podwyższenia ich Matki, głosem sierot, wyciągających na tym padole płaczu ręce ku swej najlepszej Opiekunce.

My też w tym pamiątkowym dniu dążymy na Jasną Górę dla oddania hołdu Królowej nieba i ziemi, dla wyjednania za Jej przyczyną, w smutnych dla kraju czasach, miłości, pokoju i zgody, dla ubłagania Boga, aby zamieszkom, krwawym gwałtom i bolesnemu rozdwojeniu miłościwie kres położył.

Wzywamy przeto Szanowne Duchowieństwo i wszystkich wiernych, aby pospołu z tłumami pobożnych, kupiących się około Częstochowskiej świątyni, w kościołach swych zanieśli o to do Tronu Najwyższego gorące modły i, tak złączeni intencyą, uzyskali Jego miłosierdzie.

Polecamy, aby w dniu tym we wszystkich kościołach archidyecezyi nabożeństwo odbyło się z wystawieniem Najśw. Sakramentu, oraz aby kapłani wygłosili do ludu kazania, pouczające go o znaczeniu tego uroczystego obchodu.

Dan w Warszawie d. 8 sierpnia 1906 r.

(podp.) † *Wincenty.*

Na finlandzkiem wybrzeżu.

(Dokończenie).

NA ULICACH HELSINGFORSU.

Gazeta «Dwadcatyj Wiek» posłała do Helsingforsu specyalnego korespondenta. Z ogromnie interesujących wrażeń tego ostatniego wyjmujemy urywek, charakteryzujący zachowanie się społeczeństwa finlandzkiego wobec krwawych wypadków i odbywającą się w niem walkę kierunków.

Oto, co pisze korespondent:

«Na wyspach nie mogło być więcej, niż jakie dwie lub trzy setki czerwonej gwardyi. Zbyt utrudniony był tam dostęp. Ale czerwona gwardya z robotników usiłowała pomagać powstańcom na brzegu. Jak tylko w Sweaborgu wybuchło powstanie, komitet strejku powszechnego zaproponował związkom robotniczym zaprzestanie pracy.

Kwestya ta była dyskutowana bardzo gorąco. Mniejszość, robotnicy-konstytucyonaliści byli przeciwni strejkowi. Większość, socyal-demokraci gorąco wypowiadali się za koniecznością podtrzymania towarzyszy rosyjskich. Bardzo ciekawe było między innemi zebranie zecerów. Było na niem koło 300 ludzi; konstytucyonaliści mówili:

— Powstanie wojsk rosyjskich nie powinno wywołać strejku... Powstanie nas nie dotyczy...

Odpowiadano im, że w walce o wolność jeden drugiego musi podtrzymywać...

Większością głosów zecerzy postanowili zastrejkować.

Gazety jednak z wyjątkiem socyalistycznych, pomimo to wychodziły.

— Jakżeż to może być?—pytam.

— Pracują konstytucyonaliści... Na zebraniu było ich 125... Jest to siła i znaczna przytem... Wszystkich przecież zecerów było na zebraniu było tylko 300.

Zastrejkowali robotnicy budowlani... Zastrejkowały fabryki i warsztaty. Dorożkarze w południe wyjechali na miasto. Tramwaje kursowały cały czas. Co do tramwajów, to gwardya czerwona prowadziła z niemi energiczną walkę, ale bez rezultatu ostatecznie. Nie udał się również strejk na kolejach. Robotnicy konstytucyonaliści energicznie wypowiedzieli się przeciwko strejkowi, twierdząc, że powstanie w Sweaborgu zbyt słabym jest ku temu powodem. Zarząd helsingforskiej partyi robotniczej, która połączyła konstytucyonalistów, wydał nawet specyalną odezwę, w której wzywał robotników, aby za nic nie urządzali strejku. Robotników-konstytucyonalistów jest bardzo dużo, bardzo niewiele mniej, niż socyal-demokratów. Jeśli dodać jeszcze zupełny brak sympatyi do strejku ze strony burżuazyi i nawet inteligencyi, to będzie zrozumiałe, iż strejk nie mógł mieć powodzenia...

Strejkujący jednak nie upadali na duchu. Tłumy ich chodziły po fabrykach i warsztatach, nawołując do strejku. Prawie we wszystkich fabrykach robotnicy posłuchali ich wezwania... Nie tak jednak stanęła sprawa z tramwajami. Zauważyć należy, iż burżuazya miejscowa zorganizowała dla obrony miasta tak zwaną „gwardyę białą". Działania gwardyi tej były, naturalnie, skierowane głównie przeciwko socyal-demokratom i ich „czerwonej gwardyi". Pierwszego jeszcze dnia powstania potworzono zbrojne oddziały i podzielono miasto na okręgi. Robiono to z pozwolenia władz, naturalnie, nawet przy dostarczaniu broni pomagała policya (? red.). Do szeregów „białej gwardyi" wstąpili kupcy, właściciele domów, lekarze, adwokaci, inżynierzy.

Oddziały ich skierowały się ku plantowi kolei, ale zebrana w ogrodzie zoologicznym „czerwona gwardya" rozpędziła ich... Bardziej tragicznie skończyła się walka z powodu tramwajów. Każdy wagon tramwajowy strzegło kilku ludzi z „białej gwardyi".

We czwartek rano, tłum robotników i kobiet zażądał zaprzestania ruchu tramwajowego.

Zjawiła się „biała gwardya" i rozpędziła tłum.

Ruch został wznowiony... Ale przyszła „czerwona gwardya". „Biali" cofnęli się. Zażądano kozaków i tłum rozpędzono. Ale gdy tylko odjechali kozacy, „czerwoni" znów się zebrali,

zbudowali barykadę z desek przez plant i kamieniami zaczęli rozbijać wagon tramwajowy. „Biali" i „czerwoni" przystąpili do walki. W ruch poszły rewolwery, browningi i mauzery... Na polu bitwy zjawił się nowy oddział «białej gwardyi» złożony ze stu ludzi. „Biali" jednak w końcu musieli ustąpić, pozostawiwszy kilkunastu ranionych. Są też i zabici: porucznik Okerman, aptekarz, stróż z magistratu i jeden z policyantów... Na pomoc „białej gwardyi" posłano wojsko...

O godzinie 6 wieczorem, przed domem straży ogniowej, gdzie mieści się główny sztab „białej gwardyi", zebrał się tłum kilkutysięczny robotników. Urządzono demonstracyę. Tłum krzyczał i rzucał obelgi na „białą gwardyę".

Tłum hałasował coraz więcej. Rozległy się strzały rewolwerowe, niewiadomo przez kogo dane... Nakrzyczawszy się i nahałasowawszy się, tłum począł się rozchodzić...

O godzinie 10 wieczorem, poszedłem z moim towarzyszem na plac Senatu... Przed gmachem stał tłum...

— Co tu jest?—zapytał mój towarzysz.

— Rzeźnicy oddają broń!—odpowiedział robotnik. — Okazało się, iż gubernator wydał rozporządzenie rozpuszczenia „białej gwardyi". Specyalne ogłoszenie oznajmiło, iż odtąd „ochrona miasta będzie oddana wojskom..."

Korespondent „Dwadcatyj Wiek", którego sympatye ku „czerwonej gwardyi" są bardzo widoczne, kończy swój opis następującą charakterystyczną uwagą:

„Zaznaczyć należy, iż w ogólnym układzie życia finlandczyków tendencye burżuazyjne mają znaczenie więcej siły, niż u nas, rosyan".

TESTIMONIUM
dla kolei Dąbrowskiej.

(Kartka prawdziwa.)

Wiadomo każdemu, nawet tym, którzy poza granicę kraju nigdy nie wyjeżdżali, gdyż i ci mogą się przekonać z rozkładów kolejowych, że tam w czasie letnich miesięcy do wszystkich zakładów leczniczych tworzą się nowe pociągi, aby tylko udogodnić podróż potrzebującym kuracyi lub odpoczynku.

U nas w kraju o takich udogodnieniach wcale się nie myśli, a co się tyczy kolei rządowych, to opieszałość zwierzchności dochodzi wprost do legendowych rozmiarów. Przedstawiam wam najdokładniejszy obraz stosunków takich na kolei Dąbrowskiej, łączącej jedną z najbardziej uczęszczanych zdrojowisk w Królestwie Polskiem.

Z Ojcowa po kamienistej drodze wyjechaliśmy o godzinie 9 rano, aby trafić na jedyny pociąg dzienny tej kolei w kierunku Golonogu stacyi kolei żelaznej Warsz.-Wiedeńskiej.

Wychodzi on z Olkusza podług rozkładu urzędowego o godzinie 12 m. 33 w południe. Jakkolwiek pociąg ten urzędownie dochodzi tylko do Strzemieszyc, ale w Strzemieszycach łatwo się dostać na stacyę kolei Warszawsko-Wiedeńskiej tegoż nazwiska, skąd już o godzinie 1 minut 42, czyli w pół godziny idzie pociąg do Warszawy. Według tego rozkładu można byłoby stanąć w Łodzi o godzinie 8 m. 30 wiecz.

Zaledwieśmy jednak wysiedli, już na dworcu powiedziano nam, że pociąg zapewne nie przyjdzie prędzej niż za trzy godziny, bo już od tygodnia tak regularnie (?) przychodzi.»

Opowieść nie była myląą. Pociąg spóźnił się dnia 7 sierpnia tylko $3^1/_2$ godziny. Siadając do wagonu, żywiliśmy tą płonną nadzieję, że trafimy w Golonogu na pociąg № 18, odchodzący ztąd o godzinie 4-ej m. 31, a tem samem moglibyśmy przybyć do Łodzi o godz. 11 wiecz. Mała odległość Olkusza od Golonogu (24 wiosty) dawała możność przebycia tej przestrzeni w godzinę czasu. Nawet nasza Fabryczno-Łódzka droga żel. potrafi w tym czasie dojechać do Koluszek.

Kasyer zbył nam bilety przez Golonóg, było na nich wydrukowane, że ważne są w ciągu dwóch dni, co nas niepomiernie zdziwiło, a co było tylko przezornością Zarządu dróg Nadwiślańskich, który uważa, że przestrzeń tą trudno przebyć w ciągu jednej doby.

Żółwim krokiem zbliżyliśmy się do Strzemieszyc, odległych od Golonoga o 6 wiorst. Mieliśmy jednak jeszcze czasu około 35 minut.

W tych godzinach wychodzą ze Strzemieszyc 3 pociągi, jeden do Sosnowca, drugi do Granicy, trzeci do Golonogu i Dąbrowy.

Zawiadowca, człek widocznie rozważny, krząta się z całą powagą na stacyi, wyprawia w 20 minut jeden pociąg, potem w 15 min. drugi, a pociąg do Golonogu czeka. Słyszę, jak jakiś oficyalista urąga naczelnikowi.

— Zamało nas tu dwóch, aby obsłużyć trzy pociągi, czemu pan nie piszesz do Zarządu, żeby wyznaczył więcej ludzi.

— Wiecie, że te pociągi stoją tu 2 godziny.

— Ale zawsze się opóźniają, woła najmłodszy funkcyonaryusz.

Nasz pociąg stoi, jak stał na linii. Odpinają od niego jedną linkę sygnałową, zwijają starannie i chowają. Przynoszą drugą i zakładają.

Dlaczego to czynicie.

— Bo ta linka nie z tej stacyi.

Przychodzi inny funkcyonaryusz z trzema kubełkami wody, zakłada węża i zaczyna pompować.

— Na co ta woda.

— Do umywalni, objaśnia mnie.

— Pocóż to czynicie, pociąg spóźni się do Golonoga.

— Co mnie to może obchodzić. My tu wagony zaopatrujemy w wodę.

Wychodzi smarownik i nalewa oliwy, inny opukuje koła, czy są całe.

Sześć wiorst od Golonogu. Pociąg o g. 4-ej m. 33 odejdzie. Biegnę do naczelnika.

— Panie my jedziemy do Golonogu, pociąg się opóźni.

— A cóż mnie to może obchodzić. Będzie drugi o godzinie 7 m. 59 wieczorem.

— Ale ten dochodzi tylko do Piotrkowa, następny zaś pociąg odchodzi o 11 m. 50 wiecz.

— Pan chcesz pojechać tam pociągiem, który przyszedł na stacyę o 4-ej 30... Co? woła naczelnik.

— Ależ to czas petersburski panie. Według naszego zegara była dopiero czwarta.

— Mnie mój zegar tylko obchodzi.—Widzę jednak, że z wagonu uciekają wszyscy żydzi.

Zaciekawiony biegnę przed dworzec. Stoi tam z 10 furmanek resorowych naładowanych żydkami.

— Dokąd oni jadą pytam się jednego z kolejarzy.

— Do Dąbrowy i Golonogu.

— Dlaczego?

— Bo zdążają na pociąg o 4-ej 33 minuty w stronę Warszawy.

— Czy to codziennie robią?

— Codziennie... I prędzej i taniej; tu stoi pociąg 2 godziny i zawsze się spóźnia.

Bryczki zaturkotały po kamieniach i znikły z oczu, jadąc z szybkością 6 minut wiorstę.

Ponieważ nie jeździłem tędy, o tej znakomitej lokomacyi nie miałem pojęcia, ale teraz radzę naczelnikom stacyi, aby w Olkuszu i w Strzemieszycach kazali wywiesić na dworcu w widocznem miejscu następującą plakatę:

> **Ogłoszenie.**
> **Zarząd dróg żelaznych Nadwiślańskich zawiadamia,**
> że komu pilno do odległego od Strzemieszyc o 6 wiorst Golonogu powinien przesiąść się na żydowskie resorówki. Cena od umowy.

---

56)

A. K. Green.

TAJEMNICZA OBERŻA.

POWIEŚĆ

(Dalszy ciąg—patrz № 178).

Teraz usłyszałam ze zgrozą skrzypiący odgłos, który już raz w życiu dobiegł moich uszu; przez wązką szparę wpadł najwpierw słaby blask światła z położonego za alkową pokoju, poczem szpara rozszerzyła się i ujrzałam raczej, niż ujrzałam, że wchodzi postać wolno i z trudnością, wlekąc za sobą chorą nogę. Oddychała ciężko i szeptała oderwane wyrazy:

— Muszę się tam zawlec... muszę rękoma się dotknąć... O, Boże, wielki Boże, co za straszna męka!...

Zbliżała się coraz bardziej, macając wyciągniętą ręką po ziemi; stałam bez ruchu, przejęta zgrozą i przerażeniem, dopóki nie dotknęła sukni mojej ręką. Wówczas z piersi mojej wyrwał się okrzyk. Odepchnęłam ją od siebie.

— Morderczyni!—zawołałam—szukasz śmiertelnych szczątków swej ofiary?

Pchnęłam drzwi i światło z mojej izby padło na nas obie.

Za mojem pierwszem poruszeniem pani Letellier padła na ziemię; tylko szeroko otwarte oczy i drżące usta świadczyły, że życie drga w niej jeszcze.

— Pani mniemała, że jej nie poznam, dlatego, że nie widziałam nigdy twarzy pani? Z tego powodu odważyłaś się wrócić i niewinną córkę swoją sprowadzić na przeklęte miejsce popełnionej zbrodni. Ale kobieta, której dom uczyniłaś pani jaskinią zbójecką, nie dała się tak łatwo oszukać.

Zbyt wyraźnie znamię występku nosiłaś pani na swojem czole. Niepomszczony cień Honory Urquhart towarzyszył ci niewidzialnie, a ja poznałam panią, skoro tylko przestąpiłaś próg mego domu.

Urywane dźwięki, szept niezrozumiały brały całą jej odpowiedzią.

— Nie uszłaś pani karze. Szczęście córki twej zburzone jest przez twoją zbrodnię. Krew Honory Urquhart spadnie na twoją głowę i na tego nikczemnika, którego nazwisko nieprawnie nosisz. Wobec Boga i ludzi zdasz pani sprawę za życie, z taką nikczemną okrutnością wydarte i za wszystko, coś sobie nieprawnie przywłaszczyła.

— Litości! — jęknęła.

Ale przed memi oczyma stało słodkie oblicze Honory Urquhart i pozostałam niewzruszona.

— Tryumfowałaś pani przez długie lata, nosiłaś nazwisko ofiary, jak suknię i z uśmiechem dzieliłaś się ze swym nikczemnym mężem jej majątkiem. Dzień za dniem, rok za rokiem żyłaś spokojnie i bez obawy; ale jakkolwiek sąd Boży długo na siebie czekać kazał, teraz dosięgnął cię nareszcie. Po przez morze męka wspomnienia przyprowadziła cię do tej miejscowości. Podejrzenie, jakie pani we mnie wzbudziła, zamieniło się w pewność. Poruszyłaś pani tajemną sprężynę, nawet mnie nie znaną, aby utorować sobie wejście do tej alkowy, z której przed dwoma miesiącami dopiero usunięto śmiertelne szczątki twojej ofiary... Maro Leighton.

Na dźwięk tego nazwiska wyprostowała się i stanęła przedemną drżąca jeszcze ze wzruszenia, ale widocznie zdecydowana. Wzrok jej skierowany był na pokój dębowy; podniosła rękę i słuchała z natężeniem.

Naraz rozległo się ciche stukanie.

— Mamo, mamo! — wołał głos stłumiony.

Nieszczęsna kobieta drgnęła i upadła mi do nóg.

— O Boże, moje dziecko, moja córka! — zawołała. — Czy pani chce ją zabić? Ona nic nie wie, nic nie przeczuwa. Życie jej jest czyste i niewinne. Kocham ją, jakkolwiek podobna jest do tej, którą nienawidziłam i zabiłam. Nosi jej imię, dlaczego? Nie wiem... innego dać jej nie mogłam. Dla niej jedynie przepłynęłam z powrotem przez morze i otworzyłam ten straszny grób. Chciałam się dowiedzieć, czy tajemnica nasza została kiedykolwiek wykryta, czy mogę mieć nadzieję ujrzenia jej szczęśliwą. O, jeśli w piersi pani tli się iskra ludzkiego uczucia, niech pani nie skazuje tej niewinnej duszy na wstyd i hańbę. Jeśli ja muszę ustąpić... to niech pani przynajmniej nie odbiera dziecku memu wszelkiej nadziei. Niechaj pani zachowa w tajemnicy mój występek, nie przez wzgląd na najnędzniejszą istotę, jaką nosi kula ziemska, ale przez litość nad mojem biednem, niewinnem dzieckiem.

— Zapóźno! — przerwałam. — Choćbym ja nawet chciała milczeć, inni tropią ślad państwa. Podły współwinowajca zbrodni twojej wie już teraz, że dni jego tryumfu są policzone.

Nawpół przytomna, podniosła się i chwiejnym krokiem powróciła do pokoju dębowego, gdzie, jęcząc zcicha, rzuciła się na łóżko. Udałam się za nią, zesunęłam kotary łóżka i zamknęłam starannie drzwi, wiodące do ukrytej alkowy.

(d. c. n.)

P. o. naczelnika 10-ej dywizyi piechoty generał-majora Radkiewicza mianowano tymczasowym generał-gubernatorem gub. piotrkowskiej na miejsce zajmującego to stanowisko generała jazdy Wonlarlarskiego, który ma podobno zająć takież stanowisko w Warszawie po generale Strižewie, następcy generała Weissa.

Z rozporządzenia warszawskiego generał-gubernatora, naczelnik warszawskiego zarządu gubernialnego żandarmeryi, pułkownik Uthof, mianowany został pełniącym obowiązki pomocnika generał-gubernatora do spraw policyjnych na miejsce zmarłego generał-majora Margrafskiego.

Z WARSZAWY.

* Napaść.

Wczoraj, około godziny 1-ej po południu do mieszkania dyrektora instytutu weterynaryjnego, Sadowskiego, wtargnął jakiś młodzieniec i począł dawać do S. strzały z browninga, lecz chybił. Dyrektor Sadowski porwał fuzyę i wystrzelił do nieznajomego kilkakrotnie. Napastnik usiłował zbiedz, a gdy mu zastąpił drogę szwajcar, dał do niego strzał z browninga i wybiegł.

Na ulicy nieznajomego oczekiwało kilku towarzyszów, którzy wsiedli do dorożki i pospiesznie odjechali. Ranionemu szwajcarowi udzielono pomocy lekarskiej na miejscu.

* Synobójstwo.

Wczoraj, około godziny 7-ej wieczorem w domu przy ulicy Wilczej nr. 39 stolarz, Jan Krzeczkowski, uderzył syna swojego Zdzisława tak silnie ostrem narzędziem w głowę, że zabił go na miejscu. K. aresztowano.

(Telefonem).

— Nocy dzisiejszej o godzinie 12-ej minut 40, na ulicy Koszykowej, naprzeciw domu nr. 57, dwoma wystrzałami z rewolweru został zabity Roman Mieiński, czeladnik blacharski. Sprawcy zamachu zbiegli.

— Powracające wczoraj do Warszawy osoby, koleją nadwiślańską spotkała niespodzianka. Pociągi były zatrzymywane pod stacyami Warszawy na linii, do wagonów wkraczała policya i żandarmerya, dokonywując szczegółowej rewizyi. Przez cały czas trwania rewizyi, wojsko otoczało pociąg.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

LIST HR. HEYDENA.

Petersburg, 11 sierpnia. Z powodu doniesienia «Pet. Ag. Tel.» o odmowie działaczów społecznych wstąpienia do gabinetu ministeryalnego Stołypina, hr. Heyden w liście, napisanym do redakcyi «Now. wr.», mówi, że doniesienie to nie jest całkowicie zgodne z prawdą i uważa za obowiązek swój wyjaśnić, co następuje: Prezes rady ministrów miał kilkakrotnie rozmowę z Lwowem, A. Guczkowem i ze mną—pisze hr. Heyden. Rozważając sposoby powołania działaczów społecznych do składu ministeryalnego, oświadczyliśmy od pierwszego dnia układów, że uważamy pozostawienie dwóch tylko tek ministeryalnych działaczom społecznym za niedostateczne, gdyż powinni oni wejść do składu ministeryalnego przynajmniej w liczbie pięciu osób, najzupełniej jednomyślnych co do sposobu postępowania i przyjęcia programu, który zaproponowaliśmy, żądając ogłoszenia go w imieniu ministeryum, a który posłużyłby jako podstawa dla działaczów społecznych znajdujących się w składzie gabinetu przy organizacyi silnych stronnictw przy wyborach do Dumy państwowej. Początkowo nie oponowano urzędownie przeciw stawianym przez nas warunkom i przedsięwzięliśmy środki celem pozyskania dla gabinetu osób, których nazwiska byłyby rękojmią niezachwianego wprowadzenia programu naszego w życie. Jedna z tych osób odmówiła udziału w gabinecie z powodu słabego stanu zdrowia, lecz pierwej, nim zdążyliśmy pozyskać inną osobę, już nam oświadczono, że na początek do składu gabinetu może wejść nie więcej, jak dwóch działaczów społecznych, a dalsze wstępowanie ich do gabinetu może odbywać się stopniowo. Sprawa zaś ogłoszenia programu popozostanie i nadal otwarta, gdyż i bez tego rząd zdecydował się iść drogą reform. W tych warunkach, widząc, że dalsze układy będą prowadzone tylko z dwiema osobami, nie uważałem za potrzebne brać dalszego udziału w całej tej sprawie.

Kombinacya napotkała trudności wbrew naszej dobrej woli, skutkiem nieprzyjęcia naszych propozycyi przez prezesa gabinetu ministrów, a jeżeli nam się co nie udało, to jedynie niemożność przekonania rządu, że nie byłoby sensu porobić z nas urzędników ministeryalnych. Cały powód do tego, że przyjęliśmy propozycyę, był ten, że szliśmy nie jako urzędnicy, lecz jako działacze społeczni ze swoim programem.

Oprócz tego listu „Nowoje wremia" wydrukowało dwa inne listy, Szipowa i księcia Lwowa, w których mówią oni, że układy zerwano nie dlatego, że nie udało się im zorganizować grupy osób jednomyślnych co do programu, z którym należało wejść do składu rządu, lecz dla tego, że prezes gabinetu ministrów nie uważał za możliwe zgodzić się na warunki, stawiane przy tworzeniu nowego gabinetu. Zarówno Szipow, jak książę Lwow, uważali za konieczne stworzyć ministeryum zjednoczone, do którego wstąpiłoby niemniej jak siedem osób z pośród działaczów społecznych, a oprócz tego kładli oni nacisk na konieczność wcześniejszego zwołania nowej Dumy.

Petersburg, 11 sierpnia. W końcu swego listu do «Now. Wr.», hr. Heyden dodaje:

Układy nasze z prezesem ministrów napotkały na trudności niezależne od naszej dobrej woli; jeżeli nam się nie udało cokolwiek, to właśnie to, że nie umieliśmy przekonać rządu, że niema sensu robić z nas ministrów urzędników.

Jądrem kwestyi w powołaniu nas była okoliczność, żeśmy szli tam właśnie, nie jako urzędnicy, ale jako działacze społeczni ze swym programem.

Oprócz listu hr. Heydena w «Now. Wr.» pomieszczone zostały listy Szipowa i ks. Lwowa, w których wskazano, że rokowania rozbiły się o niemożność znalezienia grupy działaczów społecznych jednomyślnych. Lecz o to, że prezes ministrów uznał za niemożliwe przyjęcie postawionych warunków co do utworzenia nowego gabinetu. Uznali oni za konieczne utworzenie zwartego ministeryum, do którego weszłoby 7 mężów społecznych, domagali się również jaknajrychlejszego zwołania nowej Dumy.

*

Moskwa, 11 sierpnia. Partya pokojowego odnowienia zwróciła się do wyborców z odezwą następującą:

„Wśród posłów do Dumy, nie należących do partyi «Wolności ludu», wytworzyło się przekonanie o konieczności zjednoczenia się na zasadzie wspólnego programu, aby módz wspólnie przeprowadzić w Dumie swe dążenia. Główną zasadą tego programu powinno być stworzenie z Rosyi państwa konstytucyjno-monarchicznego. Silna władza monarchiczna, przedstawicielstwo narodowe, wolność oparta na prawie, równość wszystkich wobec prawa—oto warunki odrodzenia Rosyi. Władza zwierzchnicza powinna stworzyć silny i legalnie działający rząd, daleki od samowoli, niezłomnie wprowadzający w życie swobody, przyznane w manifeście z dnia 30-go października.

Jednym z najważniejszych warunków po temu jest oparte na prawie zwołanie Dumy. Udoskonalenie praw dotyczących kompetencyi Dumy i odpowiedzialność ministeryum — oto rękojmia jedności między władzą prawodawczą a wykonawczą. W dziedzinie rolnej partya uważa za niezbędne nie cofać się przed odwołaniem się do wywłaszczeniem niezbędnej ilości gruntów prywatnych i dążyć do wytworzenia trwałej własności włościańskiej. Grupa oświadcza się przeciwko wszelkim gwałtom i samowoli, bez względu na to, z której strony pochodzą. Odnowienie kraju możliwe jest tylko drogą przekształceń, a nie gwałtów, morderstw i rabunków. Program ten może posłużyć za podstawę do zjednoczenia wszystkich osób, współczujących wspomnianemu kierunkowi. Będzie on opracowany szczegółowo na pierwszym zjeździe partyi.

Odezwę podpisali: hr. Heyden, Lwow i Stachowicz".

Petersburg, 11 sierpnia. Partya pokojowego odnowienia postanowiła przyjmować do swych szeregów w charakterze członków tylko osoby pojedyncze; nie będzie ona przyjmowała na prawach członków całych organizacyi, gdyż zjednoczenie pod sztandarem Związku 30-go października partyi bardziej prawych, zaszkodziło jedynie Związkowi podczas wyborów. Partya odnowienia pokojowego wyda w tych dniach odezwę, ułożoną na naradach w Moskwie przez przywódców partyi, nawołującą do zjednoczenia pod sztandarem partyi wszystkie żywioły, dążące do odrodzenia Rosyi bez uciekania się do przewrotu przy pomocy gwałtu. Odezwa ta będzie podpisaną tylko przez hr. Heydena, Lwowa i Stachowicza.

Petersburg, 11 sierpnia. Minister spraw wewnętrznych zatwierdził wczoraj protokuł narady, odbytej onegdaj pod przewodnictwem towarzysza ministra spraw wewnętrznych Hurki i poświęconej sprawie pomocy dla ludności, dotkniętej nieurodzajem. Kwestya udzielenia pożyczek ziemstwom na przeżywienie inwentarza włościańskiego będzie rozważana w końcu sierpnia przez specyalną komisyę, z udziałem przedstawicieli instytucyj ziemskich. Na onegdajszem posiedzeniu komisyi przyznano gubernatorowi kostromskiemu 50,000 rb. na wydawanie pożyczek, a gubernatorowi penzeńskiemu polecono nabyć 1,600,000 pudów żyta. Prócz tego gubernatorom: riazańskiemu, pskowskiemu i saratowskiemu pozwolono na wydawanie pożyczek w ziarnie na obsianie pól z zeszłorocznych zapasów żywnościowych.

Petersburg, 11 sierpnia. Według przedwstępnych danych kasowych, w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b. zwyczajne wydatki przewyższyły dochody o 14.057 mil. rb. W porównaniu z rokiem poprzednim dochody były większe o 62.742 mil. rb., a wydatki o 76.334 mil. rb.

Petersburg, 11 sierpnia. Według otrzymanego przez Agencyę telegraficzną petersburską telegramu od naczelnika sztabu okręgu Zaamurskiego, wiadomość o napadzie chunchuzów na oddział straży pogranicznej nad Sungari jest zupełnie fałszywą.

Petersburg, 11 sierpnia. Dziś przybyły z Rewla zwłoki zabitego na okręcie «Pamiat Azowa» dowódcy tego okrętu Łozińskiego. Na dworcu kolejowym obecnym był minister marynarki, który złożył na trumnie wieniec od królowej greckiej, poczem nastąpił pogrzeb.

Petersburg, 11 sierpnia. Następna narada pełnomocników do zawarcia traktatu handlowego rosyjsko-japońskiego, odbędzie się w pierwszej połowie września, ponieważ obecnie pełnomocnicy rosyjscy zajęci są rozważaniem propozycyi, poczynionych przez Japonię.

Moskwa, 11 sierpnia. Sąd wojenny rozpoznawał sprawę Cyrula, Rozenfelda, Łagodina i Kenigswalda, obwinionych o zamachy terorystyczne w pow. windawskim. Pierwsi dwaj skazani zostali na powieszenie, pozostali na 4 lat ciężkich robót.

Moskwa, 11 sierpnia. Przez cały czas strejku aresztowano 150 agitatorów, którzy będą wysłani z Moskwy.

Oba wykryte na Zamoskworeczu i w cyrkule Mieszczańskim składy bomb, należały do lotnej organizacyi bojowej.

Wyśledzony na ul. Aleksandrowskiej komitet rewolucyjny, jak się okazuje, był włościańską organizacyą socyalistów-rewolucyonistów. Na czele jego stała pani Efron, którą aresztowano.

Moskwa, 11 sierpnia. We wsi Wsieświatskoje wykryto tajną drukarnię załogi wojsk moskiewskiej i powszechnego związku wojskowego. W drukarni tej drukowano odezwę do armi i floty. Znaleziono w niej także 3 bomby. Aresztowano 6 osób.

Odesa, 11 sierpnia. Kilka dni temu przyjechała z Riazania i stanęła w Hotelu Petersburskim córka generała, Tamara Prinz w towarzystwie włościanina Gołubkina. Wczoraj Prinzówna zapytywała, czy może być przyjęta przez dowódcę wojska, i otrzymawszy odpowiedź przychylną, udała się do pałacu. Zrobiwszy kilka kroków w kierunku bulwaru Mikołajewskiego, Prinzówna upuściła woreczek. Dał się słyszeć lekki huk. W torebce była niklowana bomba. Prinzówna powróciła do swego numeru i zastrzeliła się. W numerze znaleziono dwa listy. W jednym z nich Prinzówna tłomaczy się, że należała do lotnego oddziału socyalistów-rewolucyonistów i padł na nią los zgładzenia Kaulbarsa. Włościanin Gołubkin, który przyjechał razem z nią, znikł. Z powodu szczęśli-

wego ocalenia dowódcy wojska odprawiono nabożeństwo dziękczynne.

Juzówka, 11 sierpnia. Odbył się więc z udziałem 5,000 robotników z kopalni «Wietka», poczem urządzono manifestacyę ze śpiewami rewolucyjnemi.

Zamieszczona w dziennikach wiadomość o aresztowaniu b. posła Michajliczenki jest fałszywa. Michajliczenko przyjechał tutaj.

Tyflis, 11 sierpnia. Namiestnik polecił zażądać podpisów od wszystkich redaktorów miejscowych, że bez specyalnego zezwolenia generał-gubernatora, nie będą drukowali żadnych wiadomości o wydarzeniach wśród wojska, znajdującego się na Kaukazie.

Ogłoszony został rozkaz namiestnika do wojsk, z powodu ostatnich wypadków w pułku samurskim. Rozkaz nawołuje żołnierzy, aby przez nieskazitelną służbę zmyli piętno brudu.

Sewastopol, 11 sierpnia. Wczoraj do drukarni gazety „Siewiero-Kawkazskij Kraj", wtargnęła o godz. 3 po południu banda, złożona z 21 ludzi, uwięziła oficyalistów i zecerów i zmusiła tych ostatnich do wydrukowania odezwy do włościan, wydanej przez centralne komitety Grupy Pracy, frakcye socyalistyczne i związek włościański. Do godz. 8 wieczorem wydrukowano 15,000 egzemplarzy, które stopniowo wynoszono. Nikogo nie ujęto.

Helsingfors, 11 sierpnia. Posiedzenie sądu wojennego w sprawie buntu w Sweaborgu zaczęło się wczoraj. Przedewszystkiem rozpoznawano sprawę ośmiu przywódców ruchu. Okazało się, że uszkodzenia toru kolejowego dokonali członkowie gwardyi czerwonej, którzy jeździli po linii i działali według instrukcyi Cooka. Na wyspach ujęto kilku zbiegów ze Sweaborga.

Konstantynopol, 11 sierpnia. Choroba sułtana jest poważna. Wezwano telegraficznie prof. Bergmana.

Konstantynopol, 11 sierpnia. Stan zdrowia sułtana poprawił się nieco. Sułtan jest przytomny i podpisuje papiery. Cierpi on na nerki. W mieście panuje spokój zupełny.

Berlin, 11 sierpnia. Koła urzędowe wyrażają zadowolenie z powodu mianowania nowych ministrów rosyjskich, gdyż Rosya dała przez to rękojmię, że wszelkie objawy rewolucyjne będą energicznie tłumione. Wszyscy ministrowie są za wprowadzeniem w życie reform i w tym kierunku będą pracowali.

Dziennik „Vorwärts" uważa ostatni strejk za niefortunny.

Londyn, 11 sierpnia. Według informacyi „Standarda", oprócz krążownika opancerzonego „Witiaź", który budowany jest dla rządu rosyjskiego, przystąpiono tutaj także do budowy maszyn dla drugiego wielkiego pancernika niemieckiego.

Tokio, 11 sierpnia. Ogłoszoną tutaj została ustawa towarzystwa kolei południowo mandżurskiej. Kapitał zakładowy wynosi 200 milionów yenów. Połowę kapitału wnosi rząd, a drugą poddani japońscy i chińscy. Kolej wązkotorowa będzie przebudowana na szerokotorową w ciągu lat trzech. Linia Anidun-Mukden będzie włączona do nowej kolei.

*

Petersburg, 12 sierpnia. Zarząd spraw poboru wojskowego ministeryum spraw wewnętrznych, z powodu wiadomości „Birżewych Wied." z dnia 10 b. m. o odroczeniu terminu poboru rekrutów w roku bieżącym o jeden miesiąc, ogłasza, że żadne projekty, dotyczące zmiany w roku bieżącym zwykłego terminu poboru nie istnieją.

Samara, 12 sierpnia. Dziś, w dzień, do kancelaryi gubernialnego zarządu żandarmeryi wbiegł młody człowiek, z wyglądu rzemieślnik, i rzucił bombę, która nie wybuchła. Przestępca zbiegł.

Samara, 12 sierpnia. Zamachu na życie gubernialnego naczelnika zarządu żandarmeryi dokonano przy następujących warunkach: sprawca zamachu zadzwonił do mieszkania generała Karatajewa, którego w domu nie było. Przypuszczając, że generał jest w kancelaryi, skierował się tam i rzucił na podłogę bombę, która potoczywszy się, zatrzymała się o stół i nie wybuchła. W kancelaryi znajdowali się pisarze i rotmistrz żandarmeryi, który pobiegł za przestępcą, lecz ująć go nie zdołał. Bomba zrobiona jest z żelaza, ma formę cylindryczną, wagi dziesięciu funtów.

Helsingfors, 12 sierpnia. Senat okólnikowo polecił wszystkim gubernatorom ogłosić wszędzie rozwiązanie czerwonej gwardyi. W okólniku powiedziano, że żadne przejawy dalsze jej działalności na przyszłość cierpiane nie będą.

Helsingfors, 12 sierpnia. Nienależące do stanu wojskowego osoby prywatne, zatrzymane podczas zaburzeń w Sweaborgu oddane zostały władzom cywilnym i osadzone w więzieniu gubernialnem. Śledztwo prowadzi się pod kierunkiem komisarza kryminalnego Allena. Aresztowani dowodzą, że nie brali udziału w działaniach wojennych. Wyjaśniono, że agitacyę wśród marynarzy prowadzili oddawna finnowie i rosyanie. W dniu wybuchu buntu wszystkiem kierował rosyjski rewolucyonista.

Helsingfors, 12 sierpnia. Pierwsze posiedzenie sądowe w sprawie finnów, pociągniętych do odpowiedzialności o związek z buntem, oznaczono na d. 20 b. m.

Helsingfors, 12 sierpnia. Wczoraj, w fortecy wykonano wyrok śmierci wydany przez sąd wojenny w sprawie podporucznika Emaljanowa, Kocharskiego i 5 szeregowców.

Moskwa, 12 sierpnia. Strejkujący ślusarze tramwajowi nie dopuszczają do pracy nowych robotników. Jednakże stacyi Mijuskiej udało się nająć dwie zmiany robotników, którzy całą noc będą naprawiać wagony, ruch wznowiony zostanie zupełnie. Na stacyi Sokolniczej do zgody nie doszło. Zarząd zamierza wszystkich uwolnić i od jutra wprowadzić ruch przy pomocy koni.

Moskwa, 12 sierpnia. Wieczorem, dwaj bandyci wtargnęli do mieszkania naczelnika oddziału pocztowego przy ul. Twerskiej, wprost domu gubernatora, zabrali pieniądze z komody i zbiegli bezkarnie.

Mińsk, 12 sierpnia. W pińskiem więzieniu powiatowem wykryto podkop długości 7 arszynów. Zapobieżono masowej ucieczce.

Samara, 12 sierpnia. W Bugolmie rozgrabiono dobra Roopa. Przy wyrąbywaniu przez tatarów lasów dóbr Zdanowka, przyszło do starcia ze strażnikami.

We wsi Woroncowie, pow. Burułukskiego, tłum uzbrojonych w widły i kosy włościan napadł na komisarza, który przybył w celu odebrania zagrabionego u obszarniczki Krasikowej, lasu. Strażnicy strzelali i ranili pięciu włościan.

Tambów, 12 sierpnia. O północy, w okno gubernialnego zarządu żandarmeryi, rzucono dwie bomby lontowe, które nie wybuchły. Sprawcy zamachu zbiegli.

Kamaszyn, 12 sierpnia. W gminie Sałamatińskiej samowolnie rozdzielono ziemię Kowalewa i apanażową. Kiedy zjawił się isprawnik z dwiema rotami wojska, w celu zaaresztowania przywódców, włościanie uderzyli na trwogę. Wojsko zaczęło strzelać. Zabito trzech włościan, raniono około trzydziestu.

Kazań, 12 sierpnia. Zatrzymano strzelającego do stójkowego, który przedstawił się jako włościanin Kutjukow. Znaleziono przy nim papiery na imię studenta Witkowskiego. Podług doniesień «Kazańskiego telegrafu», aresztowany oświadczył, że przyjechał do Kazania organizować bojową rewolucyjną drużynę.

Astrachań, 12 sierpnia. Dzięki przedsięwziętym środkom, zaaresztowaniu przywódców i zamknięciu związku robotników tragarzy, próba urządzenia strejku powszechnego nie powiodła się. Wczoraj wszyscy robotnicy przystąpili do pracy. Nastrój spokojny.

Berlin, 12 sierpnia. Na ojców chrzestnych syna następcy tronu niemieckiego zaproszono Cesarza Rosyjskiego, jak również i Franciszka Józefa, Edwarda III, króla włoskiego, norweskiego i inne dostojne osoby, w ich liczbie i Wielkiego Księcia Michała Mikołajewicza.

Rzym, 12 sierpnia. Dziś rano w San-Remo dało się czuć w przeciągu dwóch sekund silne trzęsienie ziemi, które wywołało silny popłoch. W Bordigheri i Coldirodie również uczuwać się dały silne wstrząśnienia podziemne.

DZIENNE.

Juzówka, 13 sierpnia. Odbył się tłumny wiec robotników. Mówcą był b. poseł do Dumy Michajliczenko. Tłum rozszedł się spokojnie po krótkiej przemowie przybyłego komendanta szwadronu dragonów. Dziś koło Karasubazaru zatrzymano bandę, złożoną z 5 osób, które dopełniły okrótnych morderstw śród niemców.

Charków, 13 sierpnia. Wczoraj na krańcach miasta znaleziono zwłoki zastrzelonego b. robotnika, Kwiatkowskiego. Zbrodnia została popełniona prawdopodobnie z pobudek zemsty. Kwiatkowski był głównym świadkiem w sprawie zabójstwa księdza Wagnera. Jak wiadomo, zabójca usiłował zbiedz niedawno z więzienia przy wsiadaniu aresztantów do wagonu, lecz był zatrzymany przez konwojującego, który zadał mu rany szablą.

Kijów, 13-go sierpnia. Na przystani Dniepru aresztowano 45 osób, mężczyzn i kobiet, które miały zamiar odpłynąć statkiem. Znaleziono przy nich proklamacye i odezwę wyborczą. Aresztowane osoby oświadczyły, że należą do Bundu.

Władykaukaz, 13 sierpnia. Rozpoczęła wychodzić pierwsza gazeta w języku osetyńskim pod tytułem «Iron Gazet». Redaktorem jej jest Asłanbek Burew.

Kercz, 13 sierpnia. Sąd okręgowy w dn. 17 września będzie rozpatrywał sprawę pogromu żydów, który wydarzył się w lipcu roku ubiegłego.

Konstantynopol, 13 sierpnia. Poselstwa, które informowały się wczoraj o stanie zdrowia sułtana, otrzymały odpowiedź od mistrza ceremonii w Ildiz-kiosku, który w imieniu sułtana wyraził wdzięczność za zapytanie, że sułtan wrócił do zdrowia i że w najbliższej przyszłości będzie w stanie osobiście podziękować przedstawicielom mocarstw za ich troskliwość o jego zdrowie.

Sofia, 13 sierpnia. Dziś w miasteczku Anchiolo, położonem na brzegu morza Czarnego, odbywał się meeting o tendencyi antygreckiej. Zebrało się wielu włościan z okolic. Według wiadomości pism, grecy, w celu przeszkodzenia meetingowi, strzelali do nadchodzących demonstrantów z karabinu. Doszło do wzajemnej walki, która trwała kilka godzin. Zabito trzech greków, czterech bułgarów, wielu innych. W czasie bitwy miasteczko Anchiolo podpalono z czterech stron, przerwano komunikacyę telegraficzną. Z Burgasu wysłano wojsko. Za wyjątkiem Ruszczuku w innych miastach meetingi przeszły spokojnie. Rozruchy w Ruszczuku nieznaczne.

DŻUMA.

Konstantynopol, 13 sierpnia. Według wiadomości urzędowych, w Trapezundzie było dotychczas sześć wypadków zachorowań na dżumę, z tych jeden śmiertelny.

NARUSZENIE GRANICY.

Sofia, 13 sierpnia. Posterunek pograniczny turecki pod dowództwem oficera przeszedł granicę bułgarką w koło Kamency, okręgu Knestudżul. Żołnierze bułgarscy strzelali. Oficer zabity. Rząd bułgarski wdrożył śledztwo.

*

Kopenhaga, 13 sierpnia. Dziś zamknięto międzynarodowy kongres w sprawie uzyskania dla kobiet praw wyborczych.

Rozkład pociągów.

Letni.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 7.10, b) 12.00, c) 1.38, d) 3.15 e) **6.10**, f) **8.20**, g) **12.30**, h) 8.45, j) 6.35.

Przychodzą do Łodzi: i) 7.50, k) 9.35, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.30**, s) **10.00**, p) **11.00**, r) 4.35.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godzinie 7.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 2.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, 5.25.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz **6.40**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska **10.10**. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.00**, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 6.25.

UWAGI. Godziny, wydrukowane **tłustym drukiem** oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

W pociągach oznaczonych literami a, e, i i p kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

Pociągi oznaczone literami a, b, c, e, l, n, o kursują wagony pocztowe. Pociągi oznaczone literami j. s. kursują codziennie od 15/V do 14/IX. Pociąg oznaczony literą h kursuje w święta i niedziele.

Powróciliśmy źli do wagonu, który tymczasem szczotką na zewnątrz wycierał funkcyonaryusz. I robił to zupełnie wolno.

Po godzinnem postoju przybyliśmy już po pociągu na stacyę Gołonóg, skąd już zachodnio-europejską koleją Wiedeńską powróciliśmy do Łodzi o godzinie 7.50 rano, przejechawszy razem wiorst 230 w ciągu godzin 19 m. 20. Jechaliśmy zatem z szybkością 12 wiorst na godzinę!

I to się nazywa jeździć kolejami!

*

A teraz prośba do kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. O godzinie 7.15 wychodzi pociąg z Sosnowca, który dobiega tylko do Piotrkowa. Jakkolwiek to jest pociąg miejscowy — wartoby go przedłużyć do Łodzi. Wagony bowiem pod Piotrkowem są zupełnie puste. Pociąg do Łodzi byłby zapełniony, bo czas jest znakomity.

Możeby można zmienić choć na przyszłość rozkład tego pociągu.

G-wont.

Z prasy rosyjskiej.

Prasa konserwatywna rosyjska widzi w rozwiązaniu Dumy «zwycięstwo centrum», dawna bowiem Duma nie mogła dłużej pracować owocnie, wskutek przeszkód, stawianych przez elementy skrajne.

„Tak zwana «grupa pracy» uniemożliwiła — pisze Mienszykow w «Now. Wr.» — istnienie Dumy, nie pozwalając jej pracować.

„Kadeci w samej Dumie poczęli odnosić porażki. W tej walce, trwającej dwa miesiące, o to, kto kogo osiodła i kto na kim pojedzie, w końcu osiodłani zostali właściwie kadeci i oni już powieźli na sobie rewolucyonistów... Sami kadeci zeznawali, że pierwsza Duma, jako parlament oburzenia, jest zanadto rewolucyjna, aby być Dumą ustawodawczą. Wyszło na jaw, że z «trudowikami», którzy wyszli górą, niemożliwa jest poważna praca."

Zupełnie przeciwnego zdania jest prasa liberalna, która dowodzi zupełnie słusznie, iż takie eksperymenty, jak rozwiązanie Dumy, zaostrzają tylko walkę polityczną i wysuwają na pierwszy plan z jednej i drugiej strony elementy bardziej skrajne.

Oto, co pisze książę E. N. Trubeckoj:

„Rząd wymierzył cios stronnikom porządku i legalności. Na dwa dni przed podpisaniem słynnego ukazu 8 lipca, z wewnątrz pałacu Taurydzkiego rozległo się nawoływanie do spokoju. W odpowiedzi na komunikat rządowy w kwestyi agrarnej, Duma wypowiedziała nadzieję, że „wyjaśnienie rzeczywistego stanu kwestyi prawa agrarnego da możność ludności czekać spokojnie ukończenia prac koło wydania prawa agrarnego". Jakąż gorzką ironią dźwięczą teraz te słowa! Rząd zrobił to, do czego, jak się okazało, nie mieli sił ani «trudowicy», ani socyal-demokraci. Jednem pociągnięciem pióra rząd obalił rezolucyę partyi swobody ludowej, przyjętą przez Dumę i całą argumentacyę mówców tego stronnictwa. Rząd powiedział to samo, co twierdzili posłowie z lewicy, że reforma agrarna, projektowana przez Dumę, nie może się urzeczywistnić drogą pokojową pracy ustawodawczej."

To samo zdanie o zwycięstwie kierunków skrajnych wypowiada i Piotr Struve, były redaktor «Oswobożdienja», który podkreśla wystąpienie na pierwszy plan skrajnych sił prawicy.

„Akt 8 lipca, pisze Struve, był zwycięstwem kierunków skrajnych, a nie centrum. On był zwycięstwem tych «Scharfmacher'ów», podżegaczy z prawicy, którzy, zagradzając wszelkie „drogi środkowe", wzmacniają elementy skrajne na przeciwległym biegunie. Głupie i fatalne jest to, że zwycięstwo odnieśli podżegacze z prawicy tylko dlatego, że najbliżsi doradcy korony byli obznajmieni z tem, co się działo w pałacu Taurydzkim gorzej, niż najpodrzędniejsi reporterzy dziennikarscy.

Czyż to nie jest tragikomedya?"

*

Obecny ruch strejkowy w Petersburgu i Moskwie okazał się bardzo słaby.

Oto co pisze „XX Wiek" o Petersburgu:

„Należy uważać, iż strejk spotkało zupełne niepowodzenie, bo wzięła w nim udział zaledwie trzecia część wszystkich robotników petersburskich, a przytem do końca strejku, czyli do dnia 25 lipca, przetrzymało się bardzo niewielu. Trzeba również zaznaczyć, że wiele fabryk ogłosiło strejk jeszcze wcześniej na gruncie czysto ekonomicznym, jak naprzykład w fabrykach tytoniu, i w przedsiębiorstwach tych strejk trwa dotychczas".

O Moskwie donoszą do „Now. Wremieni":

„Przebieg strejku świadczy o zupełnem jego nieudaniu się. Jest on tylko częściowy i wybucha sporadycznie. Dotychczas mowy być nie może o strejku powszechnym, a sądząc z nastroju społeczeństwa i braku zdecydowania wśród strejkujących, niemożliwy on jest i w przyszłości. Główny nerw, arterya najbardziej żywotna — koleje, funkcyonują zupełnie prawidłowo. Ruch odbywa się bez żadnych przeszkód i nastrój ogólny pracowników wykazuje, że niema najmniejszych podstaw do przypuszczeń, że zostanie przerwany. Na linii wszyscy agenci i służba niższa wprost mówią: „Chcemy pracować". W samym związku kolejowym podobno nastąpił rozłam na wielką skalę, rozkaz związku co do strejku nie spotyka uznania na linii, gdyż panuje ogólna obawa przed następstwami takiego kroku. Otwarcie powiadają kierownikom: „Panowie dajecie hasło do strejku, a potem rozjeżdżacie się w różne strony, na linii zaś będziemy odpowiadali my. Podczas strejku grudniowego nas rozstrzeliwano, a przywódcy ulotnili się najspokojniej".

W cyfrach przebieg strejku wyraża się tak: z 200 tysięcy robotników moskiewskich nie pracuje tylko 10 tysięcy, nie licząc 10 tysięcy pracowników drukarskich".

„Kur. Warsz." dowiaduje się, iż zniesienie obowiązującego postanowienia tymczasowego generał-gubernatora w sprawie wspólnej odpowiedzialności majątkowej mieszkańców za straty, będące następstwem rabunków, nastąpiło na tej zasadzie, że mieszkańcy w takim razie mieliby prawo żądać utworzenia własnej milicyi i dopiero wtedy mogliby ponosić zbiorową odpowiedzialność za rabunek mienia skarbowego. Według opracowanych w kancelaryi generał-gubernatora wojennego ogólnych zasad ściągania strat z mieszkańców, od odpowiedzialności majątkowej mieli być uwolnieni: duchowieństwo wyznań chrześciańskich, oficerowie, urzędnicy i cudzoziemcy, z wyjątkiem cudzoziemców narodowości polskiej, tj. polaków poddanych austryackich i niemieckich.

∽

„XX Wiek" wyśmiewa nowy gabinet ministeryalny, nazywając go gabinetem gentelmanów. Jeszcze nigdy Rosya nie miała takiego młodego i ładnego ministeryum. „Now. Wr." z[illegible] wynosi pod niebiosa liberalizm nowych członków gabin[illegible] ministeryalnego.

∽

Z powodu listów hr. Heydena, Szipowa i ks. Lwowa, „Now. Wr. zamieszcza artykuł, a najwidoczniej pochodzenia urzędowego, na temat, jak trudno jest pracować dla dobra społeczeństwa.

∽

Naczelnik sztabu dywizyi kawaleryi, już drugi rok poskramiający ruchy agrarne w Cesarstwie, pułkownik Ładyżeński, dzieli się z czytelnikami „Rusk. Inw." wynikami swego doświadczenia. Według jego zdania, koniecznem jest: po pierwsze, aby wojska nie pełniły obowiązków policyjnych, aby wysyłane były jedynie dla karania, a nie dla zapobiegania rozruchom agrarnym; po drugie—należy zapowiedzieć ludności, że wszelki gwałt ze strony włościan na osobie i mieniu obywateli ziemskich będzie karany zesłaniem na Syberyę i że grunty biorących udział w rozruchach agrarnych będą nazawsze rozdzielone pomiędzy tymi małorolnymi, którzy nie brali udziału w rozruchach. Zalecając te środki, autor motywuje je tem, że gwałty, rabunki i zabójstwa na wsi z dniem każdym przybierając coraz większe rozmiary i nie dziś to jutro mogą ogarnąć większą część Rosyi. Wtedy, zdaniem Ładyżeńskiego, nie wystarczy wojska i wojsko będzie musiało tylko konstatować te fakty.

∽

Na kilka dni przed swą śmiercią Hercenstein miał powiedzieć współpracownikowi „Pet. Listka," co następuje: „Wszyscy ci, którzy mnie znają i czytali moje dzieła w kwestyi rolnej, wiedzą dobrze, że nie jestem socyalistą, a zatem nie mogę być obrońcą rewolucyi socyalnej. Ideały socyalizmu, według mego zdania, możliwe są do osiągnięcia dopiero po setkach lat. Lecz jeżeli żądam obdarzenia włościan ziemią za pomocą przymusowego wywłaszczenia, to tem samem walczę z rewolucyą socyalną, a ci, którzy pragną pozostawić włościan bez ziemi, przeciwnie, zbliżają fatalistyczne rozwiązanie. Oto dlaczego przeciwników nadania gruntów włościanom uważam za nieświadomych socyalistów-rewolucyonistów.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Rosława. Jutro Dobrowoja.

CWICZENIA STRAŻY. Dziś o godzinie 6 wieczorem odbędą się ćwiczenia II oddziału łódzkiej straży ogn. ochot., w domu rekwizytowym III oddziału.

TEATR VICTORIA. Dziś przedstawienie amatorskie. „Komedya konkursowa" Asnyka. „Psyche" Renarda i scena z „Wesela" Wyspiańskiego.

—:—:—

KRONIKA.

Wyjazd. W dniu dzisiejszym J. E. Arcybiskup warszawski wraz ze swym kapelanem ks. T. Czechowskim udaje się na 3 dni do Częstochowy na uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, oraz poświęcenia wieży, odbudowanej po pożarze.

Pociągi do Częstochowy. Wobec zgłaszania się bardzo dużej liczby osób po bilety na pociąg pątniczy do Częstochowy, zarząd drogi Fabryczno-łódzkiej, po porozumieniu się z zarządem kolei Warszawsko-wiedeńskiej, wysyła z Łodzi drugi pociąg z pątnikami.

Pierwszy pociąg odchodzi dziś w nocy o godzinie 1 m. 25, drugi zaś prawdopodobnie nocy jutrzejszej o tej samej godzinie; pierwszy pociąg przybędzie do Częstochowy dnia 14, a drugi dnia 15 b. m. o godzinie 6 rano. Powrót do Łodzi nastąpi w nocy z d. 15 na 16 b. m. Pierwszy pociąg przybędzie do Łodzi o godz. 9 m. 50 rano, drugi zaś prawdopobnie o godzinie 11 przed poł. Ogłosi o tem kolej Fabr.-Łódzka dziś wieczorem.

Rychło wczas!!!

Oprócz tego, jutro ze stacyi Łódź-kaliska odejdzie po drodze obwodowej do Koluszek pociąg z pątnikami z Kalisza i Sieradza.

Dziś już bardzo duża liczba włościan ze stacyi Łódź-fabryczna wyjechała pociągami osobowemi do Częstochowy.

Zarząd drogi Warszawsko-wiedeńskiej uruchomia z Warszawy do Częstochowy cztery pociągi dla przewozu pątników. Jak się dowiadujemy, wszystkie miejsca są już rozsprzedane.

Podług obliczenia, pociągami temi będzie przewiezione około 16,000 osób.

Z kolei elektrycznej miejskiej. Nocy wczorajszej na wagonach kolei elektrycznej miejskiej zostały rozlepione następujące ogłoszenia:

„Z rozporządzenia p. generał-gubernatora gubernii piotrkowskiej z dnia 28 lipca 1906 r. za № 1553, przejazd pasażerów na przedniej platformie zabrania się.

Podpisano dyrektor Witkowski".

Zakończenie strejku. Dnia 9-go lipca r. b. na ogólnem zebraniu sklepowych, pracujących w łódzkich sklepach rzeźniczych, postanowiono zażądać poprawy bytu od swych pracobiorców.

Żądania te były przedstawione komu należy, lecz nie odniosły pożądanego skutku, wywołując w zeszłym tygodniu bezrobocie sklepowych.

Obecnie dowiadujemy się, że pomiędzy właścicielami sklepów rzeźniczych a sprzedawczyniami doszło do porozumienia na następujących warunkach:

1) Płaca ma wynosić od 8 do 18 rubli miesięcznie, oprócz tego właściciele sklepów dodają białe fartuchy.

2) Pensya pierwszego miesiąca jest zatrzymana jako kaucya.

3) Jeżeli sprzedawczyni otrzymuje prowizyę a nie pensyę, prowizya wynosić winna 6 proc. od sprzedaży brutto.

4) Mieszkanie ma być obszerne, suche, widne, z czystą pościelą i dobrze ogrzewane zimą.

5) Czas pracy trwa w ciągu całego roku od godz. 7 rano do 9 wieczorem, w soboty i tygodnie Wielkiejnocy, Zielonych Świątek i Bożego Narodzenia do 10 wieczorem.

6) W razie choroby, sprzedawczyni otrzymuje całą pensyę.

7) W niedziele i święta zakłady winny być zamknięte od godz. 10 rano, z warunkiem, że cały ogół rzeźników o tej porze sklepy zamykać będzie.

8) Przy wstawianiu towaru ma być odciągane 2% od ogólnej wagi, dla uniknięcia niedoborów.

9) Wszelkie obsługi, oprócz mycia podłogi i okien, należą do sklepowych.

10) Ze sprzedawczyniami właścicieie sklepów winni obchodzić się grzecznie, nie wolno mówić „ty".

11) Wszelkie zatargi rozstrzygają sądy polubowne.

12) Praca winna być wymawiana na 1 miesiąc.

13) Za czas bezrobocia pensya nie może być potrącaną.

Ze Zgromadzenia rzeźników. Członkowie Zgromadzenia rzeźników udali się dziś do Aleksandrowa, aby przekonać się na jakiej zasadzie kancelarya gminna wydaje świadectwa czeladników lub majstrów rzeźniczych, co sprzeciwia się ustawie o zgromadzeniach cechowych z 1816 roku.

— Z powodu porozumienia się z pracownicami 19 b. m., Zgromadzenie majstrów rzeźniczych urządza sierpniówkę, dla sprzedawczyń i czeladników. Majstrowie, życzący wziąć udział w tej zabawie, winni się wcześniej zgłaszać do starszego majstra, p. Antoniego Laskowskiego, Zawadzka 26.

Z fabryki tow. akc. K. Scheiblera. W sobotę o godzinie 2 po południu robotnicy fabryki tow. akc. K. Scheiblera zaprzestali pracować we wszystkich oddziałach, żądając usunięcia wojska z fabryki. Dziś rano o zwykłej porze robotnicy rozpoczęli pracę. O godz. 10 rano wstrzymano pracę, lecz po godzinnych pertraktacyach robotnicy powrócili do pracy, z warunkiem, że najdalej w sobotę wojsko opuści mury fabryczne.

O szkołę. Zgromadzenie majstrów rzeźniczych wystąpiło do właściwych władz z zawiadomieniem o postanowieniu założenia własnej szkoły dla terminatorów. Kursów ma być trzy; wykłady w języku polskim. Oprócz tego będą wykłady języka rosyjskiego i niemieckiego.

Szkoła rozpocznie swą działalność z początkiem roku szkolnego.

Jest to pierwszy krok samodzielny godzien naśladowania naszych rzemieślników.

Wyniesienie majstra. Dziś o godz. 10 i pół rano, robotnicy farbiarni fabryki Czamańskiego, wynieśli na ulicę Piotrkowską swego majstra, p. Krauzego. Powodem do wyniesienia majstra fabryki, była ta okoliczność, że, jakoby z winy majstra, nie otrzymali oni podwyżki tygodniowej o 1 rb. 50 kop.

Bezrobocie. Dziś w obrębie I cyrkułu pracują we wszystkich fabrykach; w obrębie II cyrkułu nieczynnych jest 8 fabryk, w których nie pracuje 1,156 robotników; w III cyrkułu 7 fabryk — 971 robotników; w IV cyrkułu 5 fabryk—2,439 robotników.

Z gospody siedlarzy i rymarzy. Wczoraj o godzinie 3-ej po południu pod przewodnictwem p. Stolarskiego, w lokalu „Liry" Nawrot 38, odbyło się posiedzenie czeladników siodlarskich i rymarskich w którem brało udział 130 osób. Postanowiono, ażeby każdy czeladnik rymarz lub siodlarz, pracujący w Łodzi, zapisał się do gospody. Reperacyą pasow w fabrykach powinni zajmowac się tylko wykwalifikowani rymarze.

Rozlepienie Manifestu. Dziś na ulicach miasta rozklejono Manifest o rozwiązaniu Dumy.

Nadesłane. Zarząd łódzkiego chrześc. Towarz. dobroczynności ma zaszczyt niniejszem podać do publicznej wiadomości, że w ciągu miesiąca lipca r. b. na rzecz kasy Tow. wpłynęły następujące ofiary:

Na ogólne cele Towarzystwa od pp.: N. N. 50 rb. Winn. 10 rb., Amalii Bittnerowej 3 rb., M. P. 3 rb., od cechu czeladników tkackich 2 rb.; od komitetu nadzorczego Tow. kredytowego zamiast wieńca na grób ś. p. Pomorskiego 13 rb. 50 kop., od sukcesorów I. K. Poznańskiego 200 rb., za pośrednictwom „Lodzer Zeitung" 20 rb. 87 k., za pośredn. „Neue Lodzer Zeitung" 13 rb. 66 kop.

Na rzecz domu starców i kalek: za pośr. „Lodzer Zeitung" 8 rb. 96 k.

Na rzecz Ochrony I od sukc. I. K. Poznańskiego 300 rb. Ogółem 724 rb. 99 k.

Za powyższe ofiary Zarząd Tow. w imieniu obdarowanych instytucyj składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać."

Wicedyrektor: R. Ziegler.
Za członka-Sekretarza: K. Klukow.

Uwolniony został z więzienia łódzkiego, skazany za przestępstwo polityczne, po odsiedzeniu kary Piotr Wiśniewski.

Ojciec-morderca. Roman Chojnacki, zamieszkały przy ulicy Sztarka № 5, zameldował policyi, że w ustępie znalazł zwłoki noworodka. Z przeprowadzonego śledztwa i zeznań świadków oraz żony, okazało się, że synobójstwa dopuścił się ojciec noworodka, Chojnacki, który, zaraz po przyjściu dziecka na świat, wyniósł go z domu i zamordował.

Straszna śmierć. Wczoraj o godz. 10 m. 40 przed południem, w chwili, gdy pociąg towarowy № 220 kolei Fabryczno-łódzkiej był w biegu, jakiś człowiek chciał wskoczyć na brek wagonu. Kiedy chwycił ręką za antabę jednego z wagonów, został odrzucony o parę kroków; nie zrażając się jednak tem niepowodzeniem, w dalszym ciągu próbował wskoczyć na stopień innego wagonu, i wskoczył, lecz w tymże czasie straciwszy równowagę wpadł pomiędzy wagony. Służba stacyjna, spostrzegłszy wypadek, pociąg zatrzymała.

Po przybyciu do miejsca, gdzie ów człowiek upadł, przedstawił się straszny widok. Obie nogi miał on obcięte, korpus przepołowiony, gdyż pomimo użycia wszystkich środków przez maszynistę, przez nieszczęśliwego przeszło około 20 wagonów.

Po wydobyciu ciała z pod wagonów, znaleziono przy zabitym dowody na imię Władysława Lutawskiego, 27 lat, zecera, chwilowo pracującego u Zonera. Ciało do zejścia władz policyjno-sądowych złożono w wagonie towarowym.

Zabójstwo policyanta. Wczoraj po godz. 9-ej rano, policyant posterunkowy III cyrkułu, Kiril Romanow, pozostawił żołnierzy przy zbiegu ulicy Krótkiej i Piotrkowskiej, a sam założywszy rękę w tył, poszedł sobie spacerem w stronę ul. Przejazd. Poza cukiernią Roszkowskiego, jakiś przechodzeń dał 5 strzałów, jedna kula ugodziła Romanowa w głowę, dwie w prawą nogę, dwie zaś kule chybiły. Policyant padł na środku ulicy. Sprawcy zamachu zbiegli.

Przybyły lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy poszwankowanemu, odwiózł go w stanie beznadziejnym do szpitala Czerwonego Krzyża.

Strzały wywołały wielki popłoch pomiędzy przechodniami, a było ich dość dużo, gdyż powracano ze Mszy św. z kościoła św. Krzyża.

Ogólne osłabienia. W ciągu ubiegłych dwóch dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Nowo-Cegielnianej nr. 3 Stanisław Walczyński, lat 45; na ul. Widzewskiej nr. 144 znaleziono człowieka, lat około 30, w stanie zupełnej nieprzytomności i odwieziono go do szpitala św. Aleksandra, bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu; na ulicy Zachodniej nr. 42 Dwojra Susz, lat 40, pozostająca bez zajęcia: na ulicy Dzielnej nr. 10 Hersz Sieradzki, lat 45, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na ul. Łąkowej róg Milsza Wilhelm Eirich, lat 42, który odwieziony został do szpitala Czerwonego Krzyża i na ul. Kościelnej nr. 5 Agnieszka Dębicka, lat 25, pozostająca bez zajęcia i mieszkania. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Znęcanie się. Niewiadomo z jakiej przyczyny, t. zw. straż obywatelska na Bałutach, w sobotę późnym wieczorem na ulicy Fajfra pod № 10 tak pobiła Szlamę Bornsztejna, muzykanta lat 19, że cała głowa została pokaleczoną, parę żeber złamanych, prawa ręka złamana. W bardzo ciężkim stanie, po udzieleniu mu doraźnej pomocy na miejscu wypadku, odwieziony został przez lekarza Pogotowia do szpitala Poznańskich.

Postrzał. W sobotę w godzinach poobiednich do przechodzącego Stanisława Kacprzaka, malarza lat 17, przy zbiegu ulic Przejazd i Juliusza dano z za parkanu strzał. Kula rewolwerowa uwięzła w lewej nodze wyżej stopy. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył.

Drobne wypadki. Wczoraj Pogotowie ratunkowe było wzywane do czterech wypadków bójek i pobicia, oraz do dwóch przejechań. Udzielono doraźnej pomocy; wszystkich pokaleczonych lekko pozostawiono na miejscu.

Do studni. Wczoraj w godzinach popołudniowych na ulicy Prządzalnianej № 104 Kazimiera Borowczyńska, lat 8, córka robotnika fabrycznego, wpadła do studni. Choć natychmiast pośpieszono jej z pomocą, jednakże wydobyto ją ze studni w stanie nieprzytomnym. Dopiero przybyły lekarz Pogotowia, używszy odpowiednich środków, samowiedzę zdołał jej przywrócić, pozostawiając ją w dość ciężkim stanie na miejscu.

Podejrzane zasłabnięcia. Na ulicy Grabowej № 25 Zofia Woźniak, lat 6, córka szewca, dostała kurczu żołądka: takiemu samemu wypadkowi uległ na ulicy Widzewskiej róg Zarzewskiej Michał Ostrowiak lat 16, syn robotnika fabrycznego. W obydwóch wypadkach lekarze Pogotowia pośpieszyli z odpowiednią pomocą.

Kradzież. Nocy dzisiejszej Szmulowi Lipskiemu, zamieszkałemu przy Nowym Rynku № 10, z mieszkania skradziono srebra stołowe, wartości 200 rb.

— Z suszarni Gustawa Geyera przy ul. Piotrkowskiej nr. 278, skradziono 157 sztuk koronek, wartości 124 rb.

Drobny ogień. Wczoraj o godzinie 8 i pół wieczorem przy ulicy Piotrkowskiej pod № 34, od rozbitej lampy zapaliła się podłoga, ogień ugasili mieszkańcy przed przybyciem I oddziału straży ogniowej.

*

Z Pabianic. Proboszczem drugiej parafii w Pabianicach został mianowany ksiądz Wojciech Helbich.

Z Bałut. Ubiegłej niedzieli odbyło się zgromadzenie obywateli przedmieścia Bałuty, zwołane dla rozważenia odezwy Elektrowni, która zwróciła się do gminy z propozycyą, aby gmina udzieliła swą zgodę na przeprowadzenie kabli przez ulice i place, będące we wspólnem posiadaniu gminnem.

Do Elektrowni bowiem zwróciło się kilku przemysłowców z tego przedmieścia z prośbą o przyłączenie ich do sieci kabli, w celu dostarczania im prądu do fabryk. Elektrownia, pragnąc dać możność mieszkańcom przedmieść korzystania z prądu, zdecydowała się na rozszerzenie swej sieci aż poza granice miasta, w przekonaniu, że tem wyrządzi specyalną usługę mieszkańcom, bardzo oddalonym od centrum miasta, dając im możność korzystania z prądu dla siły i światła i przez to dając zarazem możność rozwinięcia się drobnego przemysłu na przedmieściach, gdzie, jak wiadomo, lokale i place są tańsze, niż w mieście.

Nadmieniamy, że Elektrownia nie żądała wzamian żadnych zobowiązań od gminy, przeciwnie ofiarowywała gminie wszelkie możliwe korzyści, zobowiązawszy się do postawienia swoim kosztem lamp i latarń dla oświetlenia ulic, o ile by tego gmina zażądała, za opłatą jedynie prądu podług normy, przyjętej dla Łodzi. Jeżeli wziąć na uwagę, że w Łodzi w centrum miasta, w bliskości stacyi centralnej, z czasem może się palić na ulicach i kilkaset lamp, to w Bałutach, w punkcie oddalonym od stacyi, w najlepszym wypadku może ich być kilkadziesiąt, przeto cena za prąd, o ile została przyjęta dla tych ostatnich po taryfie łódzkiej, jest dla przedmieść nader korzystna.

Prócz tego Elektrownia zadeklarowała znaczne ustępstwo od taryfy dla prądu, który gmina zużywaćby pragnęła dla wspólnych instytucyi gminnych.

Zrobione jednak ustępstwa przez Elektrownię nie zadowolniły obywateli Bałut i postawili oni prócz tego takie żądania, że dalsze pertraktacye stały się niemożliwe i zgromadzenie na wszelkie przedstawienia, wydelegowanego ad hoc inżyniera Elektrowni p. L. Golca, zachowało się całkiem odpornie.

Daleko więcej zrozumienia cywilizacyjnej i ekonomicznej korzyści, jakie daje elektryczność, wykazali obywatele Radogoszcza, który na poprzednio odbytem zgromadzeniu znaczną większością uchwalili popierać przeprowadzenie kabli na swoich gruntach, na skutek czego Elektrownia postanowiła przełożenie kabli przez szosę państwową, do Radogoszcza, pozostawiwszy Bałuty na uboczu.

Może więc obywatele Bałut jeszcze się namyślą i sami zrozumią, że korzystna sposobność, jaka im się obecnie nadarza, nie jest bynajmniej do pogardzenia, gdyż wątpliwem jest, czy Elektrownia po raz drugi ze swoją propozycyą wystąpi z chwilą, kiedy się już uwidocznią korzyści prądu elektrycznego dla drobnego przemysłu i zapotrzebowanie na prąd wzrośnie?

OFIARY.

Na Macierz Szkolną.

Julian Wiśniewski, z powodu zakończenia nieporozumienia z p. T. K., urzędnikiem kolei łódzkiej, 5 rb.

Suwalski 1 rb. — Zebrane na zabawie dziecięcej w Hucie Dłutowskiej przez p. Wandę K. 4 rb. 10 k. — Antoni Nowakowski z fabryki Fiksa 2 rb. — Stanisław Radecki 1 rb.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Zebrane przez robotników z fabryki rękawiczek Winkler i Getner 23 rb. 68 kop. — I. S., z powodu omyłki, 1 rb. 50 kop.

Na 1 ochronę katolicką.

Złożone na ręce O. Redemptorysty podczas misyi przy kościele św. Józefa 10 rb.

Na nędzę wyjątkową.

Aleksandrowa Broen 5 rb.

Na komitet przeciwżebraczy.

Aleksandrowa Broen 5 rb.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej **K. E. Ł.**

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
12/VIII 1 pp.	739.4	+18.1	61	Pc Z 3	Z dnia 12/VIII Temperatura max. +20.0° C. Temperatura min. +11.6° C. Opadu 0.4
12/VIII 9 w.	741.9	+14.9	92	Pc W 1	
13/VIII 7 r.	744.4	+13.3	97	W 1	

NADESŁANE.

Pomimo otrzymanego przed trzema laty pozwolenia na urządzenie tomboli Łódzkie chrześciańskie Towarzystwo dobroczynności nie skorzystało z niego z powodu ogólnego zastoju.

Niestety jakkolwiek obecne położenie rzeczy wcale lepszem nie jest i urządzanie zabaw w obecnej chwili jest do pewnego stopnia dużem ryzykiem — wszelako Zarząd Łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności pod naciskiem koniecznej potrzeby, zmuszony jest uciec się pomimo wszystko do tego sposobu zasilenia swych nader szczupłych funduszów, ponieważ wydatki na utrzymanie instytucyi, pozostających pod opieką Towarzystwa, wzrastają z dnia na dzień, dochody zaś tak stałe, jak przygodne, spadły do minimum, skutkiem czego Towarzystwo w niedalekiej przyszłości zagrożone jest zawieszeniem swej działalności.

Z tej więc racyi Łódzkie chrześciańskie Towarzystwo dobroczynności zdecydowało się urządzić w Helenowie dnia 6 (19) sierpnia r. b. wielką zabawę ogrodowa, połączoną z loteryą—allegri (tombolą) z tego jeszcze powodu, że od poprzednich zabaw pozostala pewna ilość niewylosowanych niespodzianek.

Mając na względzie opłakany stan kasy Towarzystwa dobroczynności, pp. opiekunowie cyrkułowi podjęli się mozolnej pracy zbierania niezbędnej ilości fantów na rzeczoną zabawę ogrodową.

Zwracamy się przeto do Szanownej Publiczności z gorącą prośbą, aby i w tym roku zechciała poprzeć łaskawie usiłowania pp. opiekunów, przyczyniając się możliwie hojnymi datkami do materyalnego powodzenia zabawy. Pozwalamy sobie zaznaczyć jeszcze, że w bieżącym roku, ze względu na niedaleki termin zabawy, pp. opiekunowie pozbawieni są możności odwiedzenia wszystkich protektorów Towarzystwa, udajemy się zatem do Szanownej publiczności z uprzejmą prośbą, aby zechciała nadsyłać naszej instytucyi ofiary wprost od siebie pod adresem Łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności, ulica Dzielna № 52.

Zarząd Łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności.

Kongres celem badania chorób robotniczych.

Obradował w Medyolanie kongres, zwołany celem zastanowienia się nad przyczynami, wywołującemi choroby u robotników. Jeden z mówców, omawiając wydajność pracy ręcznej i umysłowej, stwierdził, że robotnik, pracując z przerwą południową i wieczorną, na kilka godzin przed przerwą traci znacznie na wydajności pracy. Skutkiem tego prelegent polecał częstsze przerwy pracy, przez co wydajność pracy znacznie się podniesie. Kongres wyraził życzenie, ażeby konferencya międzynarodowa postanowiła ustanowić maksymalną dniówkę także dla mężczyzn we wszystkich gałęziach przemysłu, ustanawiając zarazem przerwy potrzebne ze względu na zdrowie i na wydajność pracy.

W kwestyi wpływu alkoholu na pracę ręczną i umysłową oświadczył się kongres za zupełnem usunięciem alkoholu.

Walkę z gruźlicą uważa kongres za zadanie społeczne, spadające przedewszystkiem na państwo, ponieważ szerzenie się gruźlicy ścisle jest złączone z warunkami społecznymi każdego społeczeństwa.

Ambulatoryum bezpłatne Chrz. Tow. dobr.

(Dzielna 52).

Rozkład godzin przyjęć:

CHOROBY	LEKARZE	DNI	GODZ.
Choroby wewnętrzne	L. Bernhardt	środy i soboty	10—11
	H. Olszewski	środy	12—1
Choroby wewnętrzne i dzieci	K. Haberlau	wtorki i piątki	2—3
	Kaczmarkiewicz	codziennie	2—3
	K. Wiśniewski	środy i soboty	9—10
Chor. dzieci	L. Bondy	środy i soboty	2—3
	J. Jokiel		
Choroby nerwowe i wewnętrz.	H. Bräutigam	piątki	1—2
	E. Mittelstaedt	codziennie	11—12
Choroby chirurgiczne	A. Tomaszewski	codziennie	1½—2½
Chor. oczne	W. Garliński	poniedz. i czwart.	2—3
	J. Koliński	środy i soboty	9—10
Choroby skórne i weneryczne	Z. Golc	wtorki, piąt. i soboty	12—1
	G. Lohrer	wtorki	10—11
	F. Skusiewicz	poniedział. i czwart.	3—4
Chor. gardła nosa i uszu	O. Altenberger	pon. i czwart.	9—9½
	Jul. Grabowski	wtorki i piątki	1—2
	J. Pieniążek	środy i soboty	9—10
Chor. zębów	D-ta Z. Sławińska	wtor. i czwart.	9—10

6-KLASOWY ZAKŁAD NAUKOWY

Teofili Schmidt

przeniesiony został od lipca na

ul. Krótką 12.

Lekcye dla 3 oddziałów klasy wstępnej rozpoczną się d. 16 sierpnia, dla klas wyższych d. 1 września. — Zapis uczenic codziennie od 11 do 3-ej. 1128-6-3

Łódzka Kasa Posagowa.

Zarząd tejże kasy niniejszem prosi wszystkich członków wykreślonych, którzy z powodu zmiany adresów, teraz nieotrzymali listów, o przybycie do biura kasy w interesie własnym, w dniach: poniedziałki, środy i piątki, od godziny 5 do 7 wieczorem, a także zawiadamia kandydatów tak chrześcian jak i wyznania mojżeszowego, pragnących wstąpić na członków tejże kasy, że działalności takowej z dniem 20 sierpnia b. r. rozpocznie się podług nowej ustawy: bliższej informacyi powziąć można w biurze kasy, Juliusza nr. 11 m. 5, w dniach wyżej oznaczonych.

1150—3—3 **Zarząd.**

Źródłem siły

dla wszystkich osłabionych,

wycieńczonych, zdenerwowanych, pozbawionych energii skutkiem przepracowania umysłowego lub fizycznego, jak również i dla tych, których choroby wyniszczające i silne wstrząśnienia moralne pozbawiły odporności — jest

SANATOGEN BAUERA.

Tylko Sanatogen w opakowaniu rosyjskiem firmy Bauera i S-ki jest jedynie prawdziwy. Ostrzega się przed nieudolnem naśladownictwem. Wyjątkową skuteczność tego Sanatogenu stwierdzają opinie przeszło 3500 lekarzy wszystkich krajów kulturalnych. Sanatogen sprzedaje się we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Broszury gratis i franco wysyła: Główne przedstawicielstwo na Królestwo Polskie Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

1145-4-2

Dyrekcya Szkoły handlowej 7-o klasowej

w ZGIERZU

niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że egzaminy wstępne do wszystkich pięciu klas i przygotowawczej rozpoczęły się w d. **23 sierpnia b. r.**

Wpisowe wynosi w klasie przygotowawczej 60 rb., I, II, III 80 rb. i IV i V 100 rb. rocznie. 1055-10-8

Kancelarya szkolna otwarta codziennie od 9 do 12 godz. rano

Ogłoszenie.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej ogłasza, iż następujące bagaże oraz przedmioty, zagubione w obrębie drogi, nie odebrane do dnia (1) 14 lipca r. b., przechowane będą na stacyi Łódź Fabryczna w ciągu 4-ch miesięcy od daty powyższej, poczem, w razie nieodebrania, ulegną, na zasadzie §§ 40 i 90 Ust. Ogóln. dr. żel. Ros., sprzedaży przez publiczną licytacyę: **A) Bagaże ze stacyj:** Charków № 733, Kijów № 549, Warszawa № 509, 558, 81, Aleksandrów № 669, Białystok № 1581, Grodno № 306, Dorahusk № 2636, Rostów № 994 i Humań № 565. **B) Przedmioty, znalezione w obrębie st. Łódź F.:** Teka stara, 10 książek niemieckich, koszula, 2 fartuchy, parasołka, kapelusz damski, kapelusz słomkowy dziecinny, laska; **na st. Koluszki:** waga i 3 gwichty, 2 paczki z gazetami, 3 paczki wełny, palto letnie, sakwojaż z rzeczami, koszula męska, pantofel. 1147-3-3

Zarząd Szkół Handlowych 7-klasowych

Męzkiej i Żeńskiej

w Pabianicach

podaje niniejszem do wiadomości, że egzaminy wstępne odbywać się będą w dniach od 27 do 31-go sierpnia r. b.; początek zaś lekcyi dnia 1-go września. Wykłady prowadzone będą w języku polskim. Podania przyjmuje kancelarya szkół.

Dyrektor przyjmować będzie interesantów do dnia 10 lipca i od dn. 20 sierpnia r. b., od godz. 10—1 rano w kancelaryi szkół. 976-15-7

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r180

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. L. PRZEDBORSKI

przeprowadził się na

ulicę WSCHODNIĄ № 69

róg Dzielnej i

przyjmuje z chorobami **gardła, krtani, nosa i uszu,** od 9 do 11-ej przed poł. i od 4—7 popoł. 206-60-72

Powrócił

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

Krótka ul. № 4

przyjmuje od 8—2 rano i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p.p. 195c130

Dr Jelnicki

przeprowadził się na

ulicę Andrzeja № 7.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Przyjmuje od g. 8—11 rano i od 5—8 pop. w niedziele i święta od 9—12 r. 1013.d.45

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r73

Powrócił

Dr. Leon Szayerowicz

Akuszerya, choroby dziecinne i wewnętrzne

Rozwadowska № 4.

Przyjmuje od g. 9—10 r. i od 5—6 pp., w niedziele od 9—11. 1062 r 12

Powrócił 469-r-64

Lekarz S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 5—8 w.

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje od 4—8 wieczorem. W niedziele i święta od g. 10 do 1 popołudniu. 597—d—321

Dr. E. Sonnenberg

wyjechał. 1129-3-3

Dr. Kazimierz Brzozowski

Akuszerya i choroby kobiece

przeprowadził się na

ul. Piotrkowską № 87.

Telefonu nr. 186 1040-12-8

Dr. LEOPOLD KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 10—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r—19

Dr. A. Grosglik

przeprowadził się na

ul. Zielona № 5.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu.

W niedziele i święta 9 r. do 1 pop

1608-d-233

Dr. Fr. Łukasiewicz

powrócił

Zarzewska 36, róg Sosnowej.

Chroby dziecięce i wewnętrzne

od 8—11 rano i od 3—6 po poł. 1148-6-2

Dentysta G. A. Gutzmann

przeprowadził się do Łodzi i mieszka przy **ul. Promenada № 27, parter.**

Przyjmuje rano od 10 do 12 i od 2 do 5 popoł. 196c69

Dr. Władysław Schoeneich

lekarz szpitala Anny Maryi dla dzieci, zamieszkał **Główna 5,** I piętro.

Przyjmuje do 9 rano i od 4 do 6-ej. 1123-10-5

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

powrócił. 762r46

Przyjmuje od godziny 9½—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.

Mikołajewska 4, obok Dzielnej.

Ryby rozpłodowe

— i —

Ryby zarybkowe.

1) PSTRĄGI:
   pstrągi tęczowe
   pstrągi strumieniowe,
   łosoś strumieniowy;
2) Okunio-pstrąg;
3) Złota Orfa (Idus helanotus);
4) Karpie, odmiany szybko rosnące

sprzedaje Dominium „Porszewice".

ADRES: **Bruno Gehlig — Łódź.**

Cenniki franco. 1005-52-46

BARANIECKI i RASZEWSKI,

Zakład Malarski

przyjmuje wszelkie roboty malarskie. Łódź, ul. Konstantynowska nr. 10 i ul. św. Anny nr. 28. 1153—3—2

Pracownia Ram złoconych

przyjmuje obrazy do oprawy i odnawia stare obrazy, ceny możliwie niskie. Ul. Krutka Franciszkańska nr. 15 m. 2, przy Brzezińskiej. 1152—3—3

Inżynier

K. Spoliński

Sw. Benedykta 10.

Telefon 978 (Cz. Górski).

Expertyzy techniczne, nadzór fabr., porady, plany. 1403

KRAWIEC MĘSKI

W. Wieczorkiewicz

1440

Mikołajewska № 83.

Roboty wykończa starannie i akuratnie podług najnowszych fasonów.

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**